

MAK/Rynek Zdrowia | 14-12-2016 17:55

Towarzystwo "J-elita": sieć szpitali zagraża oddziałom gastroenterologii

- W imieniu tysięcy chorych na nieswoiste zapalenie jelita (NZJ): wrzodziejące zapalenie jelita grubego i chorobę Leśniowskiego-Crohna wyrażamy najwyższe zaniepokojenie projektem ustawy i rozporządzenia o sieci szpitali - pisze Towarzystwo "J-elita" do wiceministra zdrowia Piotra Gryzy.

Zdaniem tego stowarzyszenia, projektowane przepisy prowadzą do likwidacji większości oddziałów gastroenterologicznych w Polsce, a tym samym do ograniczenia dostępności pacjentów z NZJ do specjalistycznego i nowoczesnego leczenia.

„Chorych z NZJ przybywa, w większości to ludzie młodzi, aktywni zawodowo. Obawiamy się, że uwzględnienie gastroenterologii jako obowiązkowej tylko w placówkach na 5. i 6. poziomie referencyjnym, czyli w instytutach, szpitalach uniwersyteckich i ośrodkach założonych przez resort zdrowia, doprowadzi do tego, że z ponad 100 oddziałów gastroenterologicznych zostanie jedynie około 20” - czytamy w liście do wiceministra.



FOT. Shutterstock; zdjęcie ilustracyjne

Niepokój Towarzystwa „J-elita” budzi także dalszy los pacjentów z NZJ korzystających obecnie z terapii biologicznej w 64 ośrodkach gastroenterologicznych prowadzących programy lekowe dla tej grupy chorych.

„Ponieważ pacjenci z NZJ wymagają wysokospecjalistycznej i kompleksowej opieki, świadczeń tych nie można udzielać w ramach procedur internistycznych lub ambulatoryjnych. W tej sytuacji informacje o planowanych zmianach budzą uzasadniony lęk, bowiem ograniczenie liczby placówek oferujących leczenie biologiczne, które dla chorych z NZJ jest często ostatnią deską ratunku przed inwalidztwem, oznacza dla nich wyrok” - uważa stowarzyszenie.

Prezes tej organizacji Agnieszka Gołębiowska wskazuje, że „podczas gdy cała Europa i świat tworzą specjalistyczne centra leczenia NZJ i zwiększają dostępność do nowoczesnych terapii, polski resort zdrowia może doprowadzić do jeszcze większych ograniczeń. Koszty społeczne takiej decyzji i koszty pośrednie związane z niezdolnością do pracy źle leczonych chorych, będą opłakane” - zaznacza Agnieszka Gołębiowska.